

Péter Erdősi

„Rzymski limes” i „przedmurze chrześcijaństwa” w węgierskiej wyobraźni historycznej

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie i porównanie dwu metafor pojawiających się w piśmiennictwie na temat historii Węgier: z jednej strony mówi się, że kraj ten był przedmurzem, obrońcą chrześcijaństwa, a z drugiej – limesem, linią obrony cesarstwa rzymskiego. Koncepcję przedmurza, bastionu czy tarczy (propugnaculum, antemurale, clipeus itp.) spotykamy nie tylko w historiografii Węgier; jest ona dobrze znana z doświadczenia i wyobraźni historycznej w Polsce, a także w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej¹. Ale jak wyglądały stosunki Węgrów z Rzymianami? W regionie karpackim czy też – ujmując rzecz w kategoriach politycznych – na ziemiach późniejszego królestwa Węgier, istniejącego od XI do początku XX wieku, cesarstwo rzymskie zorganizowało dwie prowincje: Panonię i Dację². W moim nazewnictwie słowo limes oznacza nie tylko starożytny system obrony rzymskich prowincji, ale także problem Rzymu, pamięci o nim (zwłaszcza w znaczeniu materialnych rzymskich pozostałości in situ). Czy ta ostatnia została wchłonięta przez węgierską pamięć narodową, a jeżeli tak, to jak ona funkcjonuje³. Jeżeli w europejskiej wyobraźni histo-

¹ Lajos Hopp, *Az „antemurale” és „conformitas” humanista eszméje a magyar–lenygel hagyományban*, Budapeszt 1992, ze streszczeniem w języku francuskim, s. 205–208.

² Paul Robert Magocsi, *Historical Atlas of Central Europe. From The Early Fifth Century to The Present*, wydanie poprawione i rozszerzone, Londyn 2002, s. 5–7, 11–14, 16–17, 23–25, 31–32; Pál Engel, *The Realm of St Stephen. A History of Medieval Hungary. 895–1526*, London–New York 2001, s. xiii–xiv.

³ Cf. Andrea Giardina, André Vauchez, *Il mito di Roma. Da Carlo Magno a Mussolini*, Roma–Bari 2000.

rycznej limes mógłby symbolizować kontrast między cywilizacją rzymską a światem niecywilizowanym (*barbaricum*), to jak taka dychotomia wpływała na kształtowanie się wyobrażenia Węgrów na temat własnej historii? Mam nadzieję, że to zestawienie metafor przedmurza i limesu pozwoli wyjaśnić, w jaki sposób odniesienia do chrześcijaństwa i starożytnego Rzymu przyczyniały się do ukształtowania tożsamości narodowej Węgrów i do wytworzenia ich poczucia przynależności do Europy, a w konsekwencji do rozróżnienia między mieszkańcami Węgier a ich sąsiadami na południu i wschodzie.

Omawiane metafory mają w istocie podobną strukturę. Wszak obie oznaczają udział w kulturze obejmującej obszar o wiele większy niż jeden kraj; a zarazem podkreślają pozostawanie na marginesie tej kultury. Konsekwencją istnienia na obrzeżach jest konieczność obrony przed „innymi”, to znaczy przed różnymi outsiderami (barbarzyńcami, niewiernymi, itp.). Owo prowokujące podobieństwo strukturalne skusiło mnie do nakreślenia równoległej historii obu metafor i wypuklenia momentów, w których się spotykały.

Po krótkim wprowadzeniu do historii powstania obu idei skupię się na okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, kiedy to znacząco zmieniono granice państwowe na niekorzyść Węgier mocą traktatu pokojowego zawartego w Trianon w 1920 roku. Węgry wraz ze swoimi sprzymierzeńcami, Austrią i Niemcami, przegrały pierwszą wojnę światową: rozpad monarchii Habsburgów pociągnął za sobą dezintegrację terytorium Węgier. Polityczna propaganda i dyskurs kulturowy związany z wysiłkami politycznymi zmierzającymi do rewizji granic z roku 1920 do znudzenia przypominały obie role królestwa Węgier – tarczy obronnej Europy w historii i znaczenie terytorialnej integralności tego, co nazywano „historycznymi Węgrami”⁴. Uzasadniając, wykorzystywano metaforę przedmurza i, do pewnego stopnia, nawet dziedzic-

⁴ Traktat pokojowy i zmiany terytorialne Węgier w XX wieku, zob.: Paul Robert Magocsi, *Historical Atlas of Central Europe*, dz. cyt., s. 126–128, 147–148.

two rzymskie. Za pomocą krótkiej analizy tekstu z tamtego okresu (autorstwa Józsefa Révayego, filologa klasycznego) pragnę tu wykazać, że odniesienia do cesarstwa rzymskiego miały służyć wzmocnieniu poczucia przynależności do Europy. Na zakończenie szczegółowo przedstawię podobieństwa i różnice obu metafor.

Jak już wspominałem, w regionie karpackim Rzymianie zorganizowali Panonię i Dację, odpowiednio w I i II wieku n.e. Prowincje te nie obejmowały całego obszaru położonego w łuku Karpat: jego część centralna i północna nie zostały włączone do cesarstwa rzymskiego. W Dacji rzymska administracja i obecność militarna przestała istnieć około 271 roku, a w Panonii po 433 roku⁵. Ponad 500 lat później, w ostatniej fazie wędrówki ludów, pod koniec IX wieku, przybyły tu ze wschodnich stepów i osiedliły się plemiona węgierskie. Po licznych atakach Węgrów na Europę król Stefan założył królestwo i przyjął około roku 1000 chrześcijaństwo (katolicyzm rzymski)⁶. Nie wiadomo do końca, co podbijający te tereny Węgrzy znajdowali z pozostałości rzymskich: prawdopodobnie zastali i wykorzystywali szczątki budowli i umocnień, dostatecznie dużych, by nie znikły w ciągu pięciu wieków poprzedzających przybycie plemion węgierskich. W XI wieku ich władcy nazywali siebie odpowiednio królami Węgrów lub Panonów, co nie jest zaskakujące, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nazwa Panonia używana była do IX wieku także w cesarstwie karolińskim. Jednak począwszy od wieku XII, po pod-

⁵ Paul Robert Magocsi, *Historical Atlas of Central Europe*, dz. cyt., s. 5–7; Alfonz Lengyel, G. T. B. Radan, *The Archaeology of Roman Pannonia*, Lexington–Budapest 1980; Zsolt Visy (red.), *The Roman Army in Pannonia. An Archaeological Guide of the Ripa Pannonica*, Budapest 2003; najnowszy ogólny zarys archeologii Panonii: Zsolt Visy (red.), *The Roman period*, [w:] Zsolt Visy (red.), *Hungarian Archaeology at the Turn of the Millennium*, Budapest 2003, s. 205–261, także Andrea Vaday (red.), *The Barbaricum in the Roman period*, [w:] tamże, s. 265–280. Na temat Dacji: András Mócsy, Gábor Vékony, *The Dacian kingdom*, oraz Endre Tóth, *The Roman Province of Dacia*, [w:] Béla Köpeczi (red.), *History of Transylvania*, Budapest 1994, s. 17–61.

⁶ Pál Engel, *The Realm of St Stephen*, dz. cyt., s. 8–15, 25–29.

biciu wybrzeża Adriatyku, władcy węgierscy odrzucili tożsamość panońską i zaprzestali używania w swoich tytułach królewskich nazwy ludu, którym rządzą. W zamian zaczęli wymieniać nazwy swoich ziem, stając się w ten sposób „królami Węgier, Dalmacji i Chorwacji”⁷.

Kroniki średniowieczne mówiące o pochodzeniu Węgrów podają, że plemiona te przybyły ze Wschodu; kronikarze byli tego świadomi i nie doszukiwali się pochodzenia zachodniego (czyli, mówiąc wprost, rzymskiego). Ponadto legenda, ukuta w ciągu wieku XIII i obecna w wiekach następnych, wiązała pochodzenie Węgrów z Hunami, którzy osiedli w regionie karpackim i w V wieku prowadzili wojny z cesarstwem rzymskim, co istotnie spowodowało upadek prowincji panońskiej. Legenda ta była w pewien sposób podobna do ancestralnych mitów wielu narodów europejskich; Węgrzy woleli, by utożsamiano ich z ludem Attyli, władcy Hunów, barbarzyńskiego wroga cesarstwa rzymskiego z V wieku⁸. W rzeczywistości można by ich nazwać barbarzyńcami Europy z powodu prowadzonej przez nich w X wieku inwazji na Zachód. Jednak przyjęcie chrześcijaństwa i założenie chrześcijańskiego królestwa, likwidacja elementów pogańskich oraz udział w jednej

⁷ Pojmowanie starożytności w średniowiecznych Węgrzech: Endre Tóth, *A továbbiakról ókor*, [w:] Árpád Mikó, Katalin Sinkó (red.), *Történelem – kép. Szemlelvények múlt és művészet kapcsolatából Magyarországon. Geschichte – Geschichtsbild. Die Beziehung von Vergangenheit und Kunst in Ungarn. Kiállítás a Magyar Nemzeti Galériában 2000. március 17 – szeptember 24. Ausstellung der Ungarischen Nationalgalerie 17. März – 24. September 2000*, s. 265–275; *Die Hinterlassenschaft der Antike*, [w:] tamże, s. 787.

⁸ István Bóna, *Das Hunnenreich*, Budapest – Stuttgart, 1991; Franz H. Bäuml, Marianna D. Birnbaum (red.), *Attila. The Man and His Image*, Budapest – Oregon, 1993. Mit ten podaje Simon Kézai w swoim dziele *Gesta Hungarorum* (1282–1285), dla udowodnienia, że Węgrzy „nabyli prawo do swojego kraju dzięki Attyli”, Pál Engel, *Realm of St Stephen*, dz. cyt., s. 121–122. Dzieje i rozwój tego mitu w okresie baroku przeanalizował szczegółowo László Szórényi w pracy *Hunok és jezsuiták. Fejezetek a magyarországi latin hósepika történetéből*, Budapest 1993; patrz także Noémi Kertész, *Mityczne dzieciństwo narodu węgierskiego. Kariera literacka Árpáda i Attyli na przełomie XVIII/XIX wieku*, [w:] Jerzy Wyrozumski (red.), *Polska i Węgry w kulturze i cywilizacji europejskiej*, Kraków 1997, s. 195–202.

z krucjat do Ziemi Świętej pomogło im uniknąć podobnego oskarżenia.

Dopiero inwazja mongolska w połowie XIII wieku ustaliła dyskurs zarówno w imieniu królów węgierskich, jak i papieży, podkreślając, że Węgry bądź ich władcy byli obrońcami chrześcijaństwa⁹. Ideę tę wspierano przykładami z historii starożytnej, akcentującymi strategiczne znaczenie regionu. Po inwazji mongolskiej król Béla IV w liście do papieża Innocentego IV, napisanym około roku 1250, prosił o poparcie swego planu budowy umocnień wzdłuż Dunaju przeciw dalszym atakom Mongołów i przedstawił rzekę jako „bastion oporu”, gdzie cesarz Herakliusz walczył z królem perskim Kosroessem; gdzie Attyla, atakując Zachód, ustanowił swą siedzibę książęcą i gdzie zachodni cesarze, podbijając Wschód, ustalali swoje granice¹⁰. Z nadejściem renesansu, począwszy od wieku XV, nawiązania do starożytnego Rzymu przyczyniały się w znacznym stopniu do tworzenia królewskiego wizerunku. Zygmunt Luksemburski został zarazem królem Węgier i cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego, a król Maciej Hunyadi, kolejny kandydat do cesarskiego tytułu, znalazł sobie fikcyjne pochodzenie z rzymskiego rodu (gens) Korwinów. Maciej Korwin doskonale godził modne odniesienia do starożytnego Rzymu w dworskiej manierze renesansowej z bardziej tradycyjną rolą obrońcy chrześcijaństwa, jaką przyjął podczas walk przeciw Turkom¹¹.

⁹ Nora Berend, *At the Gate of Christendom: Jews, Muslims, and 'Pagans' in Medieval Hungary, c. 1000–c. 1300*, Cambridge 2001, s. 163–171; teje, *Défense de la Chrétienté et naissance d'une identité. Hongrie, Pologne et péninsule Ibérique au Moyen Âge*, [w:] *Annales. Histories, Sciences Sociales*, 2003, s. 1009–1027.

¹⁰ Georgius Fejér (red.), *Codex Diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*, tom. IV, vol. II, Budae 1829, s. 218–224, tu s. 222; Hansgerd Göckenjan, James R. Sweeney (red.), *Der Mongolensturm. Berichte von Augenzeugen und Zeitgenossen, 1235–1250*, Graz–Wien–Köln 1985, s. 297–314, tu s. 309. Bizantyjski cesarz Herakliusz nigdy nie walczył przeciw królowi perskiemu w łuku Karpat.

¹¹ Elemér Mályusz, *Kaiser Sigismund in Ungarn, 1387–1437*, Budapest 1990, s. 340–342; Klára Pajorin, *A magyar humanizmus Zsigmond-kori alapjai*, [w:] László Beke, Ernő Marosi, Tünde Wehli (red.), *Művészet Zsigmond király korában, 1387–1437*, vol. 1, Budapest 1987, s. 193–211 (streszczenie w języ-

Wiek XVI i XVII wzmocniły metaforę przedmurza. Turcki podbój podzielił terytorium średniowiecznego królestwa na trzy części: pierwszą, która należąc do monarchii habsburskiej, pozostała z królestwa na Zachodzie, drugą: środkową, podbitą przez Turków, oraz trzecią: wschodnie księstwo Transylwanii, na pół niezależne państwo pod kontrolą turecką¹². Liczne kampanie wojskowe oraz nieregularne prowokacje graniczne, trwające aż do ostatecznego odrzucenia Turków pod koniec XVII wieku spowodowały, że obrona chrześcijaństwa nie była już tylko ideą polityczną, lecz także codzienną praktyką. Umocniły jednocześnie dumę z odwagi wojskowej, ważny składnik tożsamości szlachty węgierskiej¹³. W wiekach dezintegracji terytorialnej rzymskie dziedzictwo intelektualne zyskało niespotykane znaczenie dzięki literaturze, a zwłaszcza historiografii i tłumaczeniom starożytnych

ku niemieckim: *Die Grundlagen des Humanismus in Ungarn zur Zeit König Sigismunds*, [w:] tamże, vol. 2 (*Zusammenfassung. Die Kunst in der Zeit König Sigismunds von Ungarn 1387–1437. Katalog der Ausstellung im Museum für Geschichte der Stadt Budapest*), s. 519–521; Tibor Klaniczay u.a., *Matthias Corvinus und die Renaissance in Ungarn 1458–1541 (Schallaburg '82) 8. Mai – 1. November 1982* (Katalog der Niederösterreichischen Landesmuseums, Neue Folge, 118), Wien 1982; Tibor Klaniczay, József Jankovics (red.), *Matthias Corvinus and the Humanism in Central Europe*, Budapest 1994. Zakres użycia pojęć „Panonia” i „Hungaria” do końca XVI wieku, wraz z ich aspektami terytorialnymi i etnicznymi, zob.: Tibor Klaniczay, *Die Benennungen „Hungaria” und „Pannonia” als Mittel der Identitätssuche der Ungarn*, [w:] Tibor Klaniczay, S. Katalin Németh, Paul Gerhard Schmidt (red.), *Antike Rezeption und nationale Identität in der Renaissance insbesondere in Deutschland und in Ungarn*, Budapest 1993, s. 83–110.

¹² Paul Robert Magocsi, *Historical Atlas of Central Europe*, dz. cyt. s. 46–47, 61–66.

¹³ Węgierscy obrońcy chrześcijaństwa zachodniego kultywowali orientalne mity przodków (zob. przypis 8 nt. mitycznego najazdu Hunów). Wojskowe powołanie szlachty węgierskiej wiązano z wartościami rzekomo odziedziczonymi po wojowniczych plemionach Scytów i Hunów. Pál Engel, *The Realm of St Stephen*, dz. cyt., s. 350–352; Katalin Péter, *Das skythische Selbstbewusstsein des ungarischen Adels*, [w:] Vera Zimányi (red.), *La Pologne et la Hongrie aux XVI–XVIII siècles*, Budapest 1980, s. 121–133. Na temat scytyjskiej tożsamości przeciwstawianej wytwornym wartościom dworskim typu zachodniego zob.: Gábor Klaniczay, *Daily Life and the Elites in the Later Middle Ages; the Civilized and the Barbarians*, [w:] Ferenc Glatz (red.), *Environment and Society in Hungary*, Budapest 1990, s. 85.

autorów. Zaczęto wiązać argumenty rzymskie i chrześcijańskie: Węgry przedstawiano często jako „Panię”, chroniącą (niezupełnie za to wdzięczną) Germanię przed Turkami¹⁴. Wykorzystywano w tym celu nawet znaleziska materialne, na przykład István Szamosközy, historyk książęcego dworu Transylwanii, zebrał i opublikował rzymskie inskrypcje, zachowane na terenie kraju, nazywanego w tamtym czasie „Dacją”¹⁵. Wiedeński dwór habsburskich królów Węgier (będących zarazem cesarzami Świętego Cesarstwa Rzymskiego) wykorzystywał klasyczne obrazy przedstawiające dowódców wojskowych triumfujących z powodu zwycięstw nad niewiernymi¹⁶.

Po wyzwoleniu spod jarzma tureckiego, w czasach ponownego zjednoczenia Węgier pod rządami Habsburgów¹⁷

¹⁴ Skarga Panonii/Hungarii (zwykle przedstawianej w postaci królowej, maltretowanej przez wrogów i błagającej swoją siostrę, Germanię, o pomoc) jest rozpowszechnionym toposem w węgierskiej literaturze wczesnego modernizmu. Mihály Imre, „Magyarország panasza”. *A Querela Hungariae toposz a XVI–XVII. század iróadalmaiban*, Debrecen 1995.

¹⁵ Kolekcja rzymskich inskrypcji z terenu Panonii i Dacji z czasów panowania króla Macieja Korwina została przedstawiona przez Ágnes Ritoókne Szalay, *A római följiratok gyűjtői Pannoniában*, [w:] Árpád Mikó, Imre Takács (red.), *Pannonia Regia. Művészet a Dunántúlon 1000–1541. Magyar Nemzeti Galéria, 1994 október – 1995 február. Kunst und Architektur in Pannonien 1000–1541. Ungarische Nationalgalerie, Oktober 1994 – Februar 1995*, Budapest 1994, s. 318–325. Na temat zbioru inskrypcji na transylwańskim dworze książąt Batorych: István Szamosközy, *Analecta lapidum vetustorum et nonnullarum in Dacia antiquitatum* (1593); *Inscriptiones Romanae in lapidibus antiquis Albae Juliae et circa locorum* (1598), Szeged 1992. Wczesnym przykładem rywalizacji między Węgrami i Rzymianami o prawo do historii Dacji (rozumianej, oczywiście, jako Transylwania) jest dialog *De administratione Transylvaniae dialogus* (Claudiopoli 1584) autorstwa Farkasa Kovacsóczyego, kanclerza na dworze Batorych (i przełożonego Szamosközyego). Jeden z uczestników tego dialogu, odbywającego się wśród ruin Apulum (starożytna rzymska osada w pobliżu miejscowości Alba Iulia, czyli Gyulafehérvár, gdzie mieli swój dwór książęta transylwańscy), wspomina o roszczeniach Rzymian, usiłujących przedstawiać siebie jako dziedziców kraju. Wyśmiewa te usiłowania i wskazuje na związane z nimi stereotypy.

¹⁶ Zob. przedstawienie fikcyjnego triumfalnego pochodu Karola Lotaryńskiego dla upamiętnienia odbicia Budy, stolicy Węgier, z rąk Turków w 1686 roku: Géza Galavics, *Kössünk kardot az pogány ellen. Török háborúk és képzőművészet*, Budapest 1986, s. 129, fig. 102, tabl. 42.

¹⁷ Paul Robert Magocsi, *Historical Atlas of Central Europe*, dz. cyt., s. 68.

odkrywano, opisywano i kolekcjonowano rzymskie zabytki z terenu Panonii i Dacji, co w XIX wieku przyjęło charakter systematyczny i instytucjonalizowany. Założenie Węgierskiego Muzeum Narodowego w 1802 roku pozwoliło włączyć rzymskie zabytki do zbiorów narodowych. Powstałe w roku 1894 Muzeum Miasta Stołecznego Budapesztu rozpoczęło swoją działalność od wystawienia znalezisk starożytnych odkopanych na terenie miasta. Oczywistym zamiarem było włączenie pamięci rzymskiego miasta Aquincum do własnej historii osadnictwa. Także w XIX wieku zainicjowano systematyczne badania archeologiczne rzymskiego limesu¹⁸.

Jednak ani dbałość o materialne świadectwa rzymskiej przeszłości, ani nawiązywanie do ideałów łacińskich cnót jako wzorców moralnych, nie oznacza, że węgierska wyobraźnia historyczna zaczęła łączyć znajomość tych dwu prowincji, to jest lokalnych mitów Rzymu z mitem Węgier jako przedmurza chrześcijaństwa albo z domniemaną węgierską własnością ob-

¹⁸ Omówienie prac archeologicznych nad znaleziskami rzymskimi na Węgrzech, ze szczególnym uwzględnieniem badań limesu, zob.: Zsolt Visy, *The Ripa Pannonica in Hungary*, Budapest 2003, s. 11–13. Studium poświęcone łacińskiemu dziedzictwu zadunajskiej części Węgier: Árpád Mikó, *Pannonia újjászületése*, oraz *Die Wiedergeburt Pannoniens*, [w:] Árpád Mikó, Imre Takács (red.), *Pannonia regia*, dz. cyt., s. 34–49, 553–559. O zakresie zainteresowania kamieniami (szczególnie kamiennymi kolumnami) pochodzenia rzymskiego na Węgrzech (odrzućenie pogaństwa, „interpretatio Christiana”), a także o ponownym użyciu kolumn rzymskich do budowy nowych monumentów: Árpád Mikó, *Imago historiae*, [w:] Árpád Mikó, Katalin Sinkó, *Történelem – kép*, s. 35–37 (streszczenie w j. niemieckim: tamże, s. 773). Na temat historii zbiorów rzymskich w Węgierskim Muzeum Narodowym zob.: László Kocsis, *A római kori gyűjtemény*, [w:] János Pintér (red.), *A 200 éves Magyar Nemzeti Múzeum gyűjteményei*, Budapest 2002, s. 50–69; Endre Tóth, *A History of the Peoples living in the Carpathian Basin from the Palaeolithic Times to the Hungarian Conquest II. Roman period and the Age of the Great Migrations*, [w:] *The Hungarian National Museum*, Milano–Budapest 1992, s. 55–82. Na temat związków Budapesztu z dziedzictwem rzymskim: Anna Kaiser, Klára Póczy, *Budapest római öröksége*, Budapest 1985, oraz Klára Póczy, *Aquincum romjai Budapest – ókor a modern városban*, [w:] *Aquincum. Budapest római kori történelmi városrész*, Budapest 2004, s. 375–423. Początki budapeszteńskiego muzeum historycznego przedstawia szczegółowo Katalin K. Végh, *A Budapesti Történelmi Múzeum az alapítástól az ezredfordulóig. Das Budapester Historische Museum von der Gründung bis zur Jahrtausendwende*, Budapest 2003, s. 7, 13–39, 235.

szaru wewnątrz karpackiego łuku. Nie jest łatwo znaleźć teksty bezpośrednio potwierdzające teorię, że Rzymianie bronili imperium w łuku Karpat przed barbarzyńcami, tak jak Węgrzy chronili Europę przed jej wrogami, albo że ludzie zamieszkujący te prowincje należeli do zachodniego świata politycznego i kulturalnego (do cesarstwa) w przeciwieństwie do zamieszkujących „barbaricum”, dokładnie tak, jak Węgrzy należą do zachodniego chrześcijaństwa i zachodniej kultury. Tymczasem książka Józsefa Révayego (1881–1970), zatytułowana *Séták a római Magyarországon* (*Spacerory po rzymskich Węgrzech*) sugerowała tę ideę z zadziwiającą i wyjątkową konsekwencją¹⁹.

Révay, który opublikował swą książkę w czasie drugiej wojny światowej, w roku 1943, zamierzał przybliżyć opinii publicznej wyniki najnowszych badań nad tym, co nazywał „rzymskimi Węgrami”. Jako metodę pracy zastosował tak zwaną „archeologię spacerową”, zapożyczoną od autorów francuskich i włoskich. Miała to być podróż zarazem w przestrzeni i w czasie do stanowisk archeologicznych na Węgrzech, gdzie znajdowano zabytki rzymskie, opis prawdopodobnego wyglądu tych znalezisk w okresie rzymskim oraz porównanie ich dawnej wspaniałości ze stanem obecnym²⁰. Metoda ta umożliwiała mu połączenie wnikliwej obserwacji krajobrazu z historyczną retrospekcją oraz wypełnienie suchego opisu archeologicznego wewnętrznymi wizjami przeszłości.

¹⁹ József Révay, *Séták a római Magyarországon*, Budapest 1943. O autorze: János Harmatta, *Révay József*, „Antik Tanulmányok” 17 (1970), s. 57–58 (nekrolog); bibliografia jego dzieł: Zsigmond Ritoóka, *Révay József irodalmi munkássága*, [w:] tamże, s. 58–68.

²⁰ Wzorem dla Révayego były prace Gastona Boissiera (takie jak *Proménades archeologiques*) i Amedeo Maiuriego (*Passeggiate Campane, Breviario di Capri*). Autor wspomnianej powieści, pełnej zabawnych anachronizmów, odbył podobną podróż w rzymską przeszłość (*Raevius ezredes utazása*, pierwsze wydanie: Budapeszt 1938). Zrelacjonował swoją podróż z wieku dwudziestego do cesarskiego Rzymu, wynajdując dla siebie alter ego w postaci oficera nazywającego się Joscus Raevius, przybyłego z Rzymu do Acquincum w Panonii.

Książka Révayego mogła stać się konwencjonalną medytacją nad przemijaniem i rozpadem symbolizowanym przez ruiny rzymskiej cywilizacji²¹. Jednak dzięki staraniom autora jest bardziej intrygująca, omawia znaczenie rzymskiego dziedzictwa dla węgierskiej tożsamości narodowej, nawet w sensie terytorialnym. Niewątpliwie na jego pracę wpłynęła rewizjonistyczna propaganda polityczna, zabiegająca o przywrócenie Węgrom ziem utraconych na podstawie traktatu pokojowego z 1920 roku²². Révay zresztą był świadom szczególnej sytuacji politycznej, tak o niej pisał: „Teraz, kiedy widzimy, jak głębokie jest nasze osamotnienie w Europie, interes narodowy wymaga uwzględniania rzymskiej kultury w naszej historii, wszak już kiedyś stanowiła ona organiczną część naszej kultury”²³. Odwiedzał stanowiska archeologiczne nie tylko na terenach zakreślonych przez nowe granice traktatowe, ale także jeździł po ziemiach utraconych, Transylwanii i Dacji, należących wówczas do Rumunii. Do budowania rumuńskiej tożsamości narodowej wykorzystywano wtedy rzekomą ciągłość wspólnoty zromanizowanej ludności Dacji i narodu rumuńskiego – teorii tej węgierscy uczeni zdecydowanie przeczyli²⁴.

Révay twierdził, że integralność geopolityczna regionu karpackiego sięga czasów rzymskich, chciał bowiem udowodnić, iż zawsze była koniecznością historyczną. Według niego cesarze August i Marek Aureliusz postanowili podbić te ziemie i ustanowić dwie prowincje, Panonię w zachodniej i Dację we wschodniej części regionu karpackiego, gdyż uważali, że bezpieczeństwo cesarstwa wymaga kontroli nad całym tym obszarem. I dlatego naród węgierski powinien być wdzięczny

²¹ Por. Michel Makarius, *Ruines*, Paris 2004.

²² Zob. Miklós Zeidler, *Irredentism in Everyday Life in Hungary during the Interwar Period*, [w:] *Regio. Minorities, Politics, Society*, Budapest 2002, s. 71–88.

²³ József Révay, *Séták*, dz. cyt., s. 6.

²⁴ Omówienie stanowisk rumuńskich i węgierskich historyków w kwestii ciągłości cywilizacji rzymskiej w Dacji wykracza poza ramy mojego artykułu. Na temat ciągłości dako-rzymskiej zob.: Lucian Boia, *History and Myth in Romanian Consciousness*, Budapest 2001, s. 83–106, 113–128.

ich geniuszowi. Według Révayego cesarstwo dobrze zasłużyło się, wprowadzając porządek i wyższy poziom cywilizacyjny wśród niezdiscyplinowanych i nieokrzesanych plemion zamieszkujących te ziemie²⁵.

Czy rzeczywiście mówił o roli Rzymu, czy raczej o rzekomej misji Węgier? Jego oczywistym zamiarem było wykazanie zbieżności między rzymską i węgierską strefą interesów politycznych i kulturalnych, pominał natomiast fakt, że terytoria prowincji rzymskich i królestwa Węgier nie pokrywały się dokładnie. Posunął się nawet do wypełnienia luki między dwiema prowincjami rzymskimi wymownym obrazem krajobrazu węgierskiego. Wykraczająca poza limes dzika strefa, charakteryzująca się brakiem cywilizacji, oznaczająca, według autora, stałe zagrożenie obywateli rzymskich barbarzyńskim atakiem, dla Węgrów miała być „błogosławioną niziną”; faktycznie chodzi tu o Wielką Nizinę Węgierską, symbol urodzajnej ziemi²⁶.

Postępując w taki sposób, Révay łączył pewne elementy scenarii starożytnej z narodowym krajobrazem węgierskim. Więcej, udało mu się nawet w sposób przenośny rozciągnąć swą wizję na odleglejsze prowincje cesarstwa. Linia limesu pokrywała się z Dunajem, a to pozwalało mu wyobrazić sobie rzymskiego strażnika z Syrii, stojącego niemal wiecznie nad Dunajem, kontemplującego odległe Morze Czarne i podróżującego myślą ku swojej dalekiej ojczyźnie. Obraz ten miał dla Węgrów podwójne znaczenie: wyrażał zarazem tęsknotę za morzem i umiłowanie narodowej rzeki²⁷.

²⁵ József Révay, *Séták*, dz. cyt., s. 20, 132.

²⁶ Tamże, s. 77–78; por. Réka Albert, *La Grande Plaine hongroise, symbole national. Genèse d'un imaginaire, XVIII^e–XX^e siècle*, [w:] Rose-Marie Lagrave (red.), *Villes et campagnes en Hongrie XVI^e–XX^e siècles*, Budapest 1999, s. 11–35.

²⁷ József Révay, *Séták*, dz. cyt., s. 102. „Stanie na limesie” mogło oznaczać albo dążenie do tożsamości zachodniej, albo sympatię wobec jej wschodniego odpowiednika. Gyula Juhász w krótkim poemacie zatytułowanym *Pannonia* (1915) przedstawia postać samotnego Scyty stojącego w pobliżu Aquincum i spoglądającego ku Wschodowi dla wyrażenia tęsknoty za utraconą ojczyzną i awersji do zachodniej cywilizacji reprezentowanej przez osadnictwo zwycięskich legionów rzymskich na scytyjskiej ziemi.

Rzymianie wzniesli „silne umocnienia” wzdłuż Dunaju, ale limes nie mógł się bez końca opierać atakom barbarzyńskim; nie był przecież wieczny. Kontrast pomiędzy wyobrażonymi odgłosami bitwy prowadzonej przez Rzymian z barbarzyńcami z jednej strony a współczesną ciszą sennego węgierskiego miasteczka nad Dunajem z drugiej potwierdza zdanie autora, że nawet najsilniejszy podbój wojskowy może być tymczasowy. Rzymski limes padł jak linia Maginota podczas drugiej wojny światowej, mówi Révay, „ale granic państwa najlepiej strzegą nie lance i strzały ani bagnety czy bunkry ze zbrojonego betonu i stali, lecz duch i nieugięta siła ludu”²⁸.

Révay nie wspomina o podbojach prowadzonych przez plemiona węgierskie – być może dlatego, że był to jedyny sposób, by uniknąć umieszczenia ich pośród „barbarzyńców”. Sprytnie też w swoją panoramę wplótł historię chrześcijańskich Węgier: ukazał ją pośrednio jako przyszłość regionu karpackiego, widzianą z rzymskiej perspektywy. Pojawienie się chrześcijaństwa w regionie łagodziło żal po rozpadzie pogańskiej kultury rzymskiej i po porażce Rzymu w walce z barbarzyńcami („hymn pogańskiego i chrześcijańskiego Rzymu brzmiał w moich uszach równocześnie”)²⁹. W ten sposób Węgrzy pojawili się na odległym horyzoncie nie jako pogańscy i barbarzyńscy zdobywcy kraju, lecz jako przyszli chrześcijanie.

József Révay, filolog klasyczny, dokonał ciekawej próby włączenia rzymskiego dziedzictwa w węgierską historię narodową. Wsłuchując się w jego poglądy, zwłaszcza w jego anachronizmy, łatwo możemy usłyszeć echa idei węgierskiej supremacji w całym regionie karpackim, o której wielokrotnie wspomniano w okresie międzywojennym i często łączono z metaforą przedmurza. Niemniej zachęta Révayego, by doceniać rzymską przeszłość wraz z jej pozostałościami archeo-

²⁸ József Révay, *Séták*, dz. cyt., s. 72–73.

²⁹ Tamże, s. 317.

logicznymi, wydaje się dość słabym głosem w porównaniu z ostrą propagandą tego samego okresu, sławiącą zasługi Węgier jako przedmurza chrześcijaństwa.

Właściwy dla tej propagandy był paradoksalny nacisk na obronną rolę Węgier: dezintegracja terytorialna Węgier mogła wskazywać, że metafora przedmurza przestała być użyteczna, tymczasem zamiast jej odrzucenia, propagowano ją jeszcze intensywniej, chciano w ten sposób rozwinąć poczucie tożsamości narodowej oraz przekonać zwycięskie państwa zachodnie, że dezintegracja kraju, a więc rozebranie przedmurza, było błędem i że powinny go odbudować. W opowieści Révayego chwała zdobyta w dawnych zwycięskich bojach mieszała się z historią cierpienia: wyrażenia takie jak „kadłubowe Węgry” czy „krwawiące Węgry” były często wykorzystywane w publicznym dyskursie. Skarga, że Węgrzy przez wieki bronili Europy, a ta niewdzięcznie odpłaciła się krzywdzącym traktatem pokojowym, stała się powszechna po pierwszej wojnie światowej. Dlatego Révay mógł zacząć swoją książkę stwierdzeniem, że „Węgrzy są samotni w Europie” i propozycją zwrócenia się ku rzymskiej przeszłości kraju, by czerpać z niej pokrzepienie i udowodnić, że mają udział we wspólnym starożytnym dziedzictwie Europy.

Pomimo podtekstów politycznych dzieła Révayego, takich jak nawiązania do węgierskiej supremacji, anachronicznie wplecionych w prowincjonalną rzymską historię, polityka nie była tym, co najbardziej interesowało Révayego. Jego celem podstawowym było upowszechnianie nauki; opowiadał się za wzbogaceniem kultury swojego narodu i za przywróceniem tego narodu do europejskiego kręgu kulturowego po szokującym traktacie pokojowym. Uważał, że Węgrzy powinni się uczyć o rzymskim dziedzictwie i czerpać z niego przykład³⁰.

³⁰ O dziewiętnastowiecznej tradycji dychotomicznego (narodowego, uniwersalnego) pojmowania starożytności klasycznej zob.: János György Szilágyi, *Unsere pelagischen Urahnen. Das „nationale“ und das „universale“ in der klassischen Archäologie Ungarns*, [w:] Mihály Szegedy-Maszák (red.), *National*

Nie był jedynym w okresie międzywojennym, który podkreślał, że Węgrzy dokonywali i powinni nadal czynić wysiłki dla intelektualnego przyswojenia rzymskiej przeszłości. Tibor Kardos, również filolog klasyczny, zebrał źródła pisane dotyczące „starożytnych tradycji ludu węgierskiego”, sądząc, że istniało bliskie pokrewieństwo kulturowe pomiędzy łacińskim i węgierskim „duchem” czy „geniuszem”; według niego „treść i forma starożytnej kultury [...] pomogła kulturze węgierskiej uzyskać wolność i samoświadomość” oraz rozwinąć „jej indywidualne i nierozzerwalne wartości”³¹.

Tęsknota za kulturą łacińską i wysiłki zmierzające do zgromadzenia wiedzy na jej temat dla zniwelowania dystansu pomiędzy względnie nielicznymi namacalnymi pozostałościami rzymskiej obecności a uniwersalnym duchem kultury klasycznej, pomiędzy światem śródziemnomorskim a regionem karpackim, oraz ogólniej, pomiędzy historią narodową a europejską, zostały podsumowane przez Gábora Halásza, wybitnego pisarza okresu międzywojennego, w następujący sposób: „Rzymskie fundamenty pod Óbudą i innymi węgierskimi miastami, owa rzeczywista tradycja, która dała wzorce, została pogrzebana i zastąpiona przez niewidzialne podstawy

Heritage – National Canon, Budapest 2001, s. 219–226; tenże, *Search of Pelasgian Ancestors. The 1861 Hungarian Excavations in the Appennines*, Budapest 2004, s. 216–219.

³¹ Tibor Kardos, *A magyarországi antik hagyományai*, Budapest 1942, s. 82–83, 85. Według koncepcji filozofa Béli Hamvasa, opracowanej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, obszar Basenu Karpackiego miał się składać z pięciu oddzielnych części, z których każda miała swój własny i oryginalny charakter, związany z pozostawaniem pod działaniem pięciu odmiennych „geniuszów”. Według Hamvasa właśnie w południowo-zachodniej części regionu zadunajskiego szczególnie objawił się geniusz południa czy geniusz śródziemnomorski. Owo „południe” Węgier to rzymska prowincja Panonia: „Nie przypadkiem Rzymianom udało się podbić ten kraj tak łatwo i nie przypadkiem przyłączenie go do cesarstwa było tak naturalne”, zob.: Béla Hamvas, *Az őt géniusz. A bor filozófiája*, Szombathely 1989, s. 9–14. Zauważmy różnicę między jego koncepcją, wedle której tylko niewielka część Węgier stanowi ogniwo świata śródziemnomorskiego, a podejściem Tibora Kardosa (przedstawionym powyżej), który mówił o pełnym podobieństwie „geniuszu” kultury węgierskiej do kultury rzymskiej.

klasycznej erudycji, mającej stać się nośnikiem kultury i przez długie wieki kształtować charakter i zwyczaje narodu. Odziedziczyliśmy szczególną część wielkiej spuścizny starożytności, w której udział stanowi o obywatelstwie europejskim. Podczas gdy inni znajdowali się pod okupacją bądź przymusem dostosowania się, my byliśmy dziedzicami radości budowania i tworzenia. Nasz kraj był niewątpliwie prowincjonalny, a jednak zawsze odczuwaliśmy, że jesteśmy w centrum «Urbs» i chociaż tę część «Orbs» zajmowały tylko zwykłe legiony pomocnicze, słuchaliśmy słów Cyncerona³².

Podsumujmy: obie metafory były przydatne do podkreślenia, że region karpacki w bardzo odmiennych ramach politycznych zamiast być po prostu marginesem czy prowincją Europy, odgrywał w niej istotną rolę. Niemniej metafora rzymskiego limesu była mniej przydatna dla nowoczesnego nacjonalizmu węgierskiego niż metafora przedmurza. Podstawą siły tego drugiego była jego prostota i pełna adaptacja różnych sytuacji historycznych. Mityczne przedmurze mogło bronić wszystkiego, czego trzeba było bronić w Europie. Mogło bronić przed wszelkim niebezpieczeństwem idącym ze Wschodu, nie tylko chroniąc chrześcijaństwo europejskie przed wpływami bizantyjskimi czy przed niewiernymi Turkami, ale także broniąc europejskiej wolności i cywilizacji przed carami, habsburskim despotyzmem, pangermanizmem, panslawizmem czy wreszcie bolszewizmem³³.

Idee związane z Rzymem wydawały się zapewne mniej oczywiste i przekonujące dla wyobraźni historycznej z rozmaitych powodów. Nie cały region karpacki był w przeszłości pod rządami Rzymu; znaczna część późniejszego królestwa Węgier

³² Gábor Halász, *Vázlat Óbudáról. 1935*, [w:] *Tiltakozó nemzedék*, Budapest 1981, s. 1181.

³³ Pochodzący z tego okresu tekst, w którym wyniki badań filologicznych mieszają się z poczuciem dumy narodowej: Lajos Terbe, *Egy európai szállóige életrajza. Magyarország a kereszténység védőbástyája*, „Egyetemes Philologiai Közlöny” 60 (1936), s. 297–351, ze streszczeniem w języku francuskim: *La biographie d'une métaphore Européenne. La Hongrie, boulevard de la chrétienté*.

pozostawała poza rzymskim limesem. Do promowania kultu Rzymu jako części ideologii narodowej potrzebna byłaby instytucja taka jak dwór królewski. Dwór rzeczywiście istniał – dwór habsburski w Wiedniu – i wykorzystywał zabytki starożytności; z pewnością robił to jednak dla własnych celów, a nie dla potrzeb nacjonalizmu węgierskiego. Fizyczne pozostałości obecności rzymskiej były zbyt fragmentaryczne, by można je było wykorzystać jako symbole tożsamości narodowej. Rzymskiej historii nie można było łatwo włączyć do historii narodowej, nawet w kategoriach fikcyjnej bądź realnej etnogenezy lub z racji domniemanego prawa do rzymskiego dziedzictwa³⁴. Trzeba było bardzo szczególnej sytuacji historycznej – zaistniała po traktacie pokojowym z 1920 roku – oraz umysłu dostatecznie wrażliwego (czy nawet przewrażliwionego) na analogie historyczne – umysłu Révayego – by widzieć analogie między rolą Rzymu i rolą Węgier w regionie karpackim.

Książka Révayego została przeredagowana i wydana ponownie w roku 1965 w komunistycznych Węgrzech³⁵. Z tego wydania usunięto wszystkie fragmenty dotyczące geopolitycznej misji Węgier, a także całe rozdziały poświęcone Dacji; te drugie byłyby zbyt obraźliwe dla komunistycznego sąsiada, Rumunii. W państwach bloku komunistycznego potępiano wiele idei, właśnie takich chociażby, jak koncepcja Węgier jako przedmurza chrześcijaństwa. Po upadku komunizmu metafora *antemurale* została szybko odbudowana, stała się przydatna do tłumaczenia, że Węgry, zanim zostały awangardą Związku Sowieckiego, były obrońcą Zachodu. W konsekwencji była powszechnie wykorzystywana w dyskursie

³⁴ Niemniej niedostatki te nie wyłączały obecności (a nawet przewagi) języka łacińskiego w edukacji i życiu publicznym oraz rozkwitu literatury nowołacińskiej; zupełnie przeciwnie (patrz wspomniany wyżej argument wykazany przez Halásza). Najnowsze przykłady rozmaitych zastosowań łacińskiego dziedzictwa literackiego zebrano w: Péter Sárközy, Vanessa Martore (red.), *L'eredità classica in Italia e in Ungheria dal Rinascimento al Neoclassicismo*, Budapest 2004.

³⁵ József Révay, *Séták a római Magyarországon*, Budapest 1965.

politycznym i kulturowym poprzedzającym akcesję kraju do Unii Europejskiej oraz podczas uroczystych obchodów tysiąclecia państwowości i chrześcijaństwa na Węgrzech³⁶. Metafora rzymska nie doświadczyła takiego powrotu. Z pewnością czyni się wiele dla ochrony i upowszechniania wiedzy o rzymskim dziedzictwie. Muzeum Aquincum w Budapeszcie organizuje co roku dwa spektakularne festiwale dziedzictwa. Wczesnochrześcijańska nekropolia w Pécsu (Savaria) została uznana przez UNESCO za światowe dziedzictwo kultury w 2000 roku. Limes stał się obiektem badań w ramach międzynarodowej współpracy archeologicznej³⁷. Wciąż jednak idea limesu rzymskiego nie uzyskała takiego znaczenia, jak idea przedmurza chrześcijaństwa, chociaż mogłaby stanowić alternatywę lub uzupełnienie poczucia „bycia w Europie” dla bardzo propagowanej tożsamości chrześcijańskiej.

W artykule zająłem się dwiema koncepcjami: obie dotyczyły granic, ostrych i wyraźnych podziałów, a nie linii łączących i łatwo przekraczalnych. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, w jaki sposób granice te przekształca się pod wpływem wizji współpracy terenów pogranicznych, która może stopniowo zastąpić izolacyjną praktykę graniczną w ramach politycznej współpracy europejskiej. Izolacyjny charakter może zaniknąć albo umocnić się. Przypadek Révayego ukazał nam jak szanowany intelektualista o ogromnej klasycznej erudycji pozwolił, by jego wizja granic ulegała wpływom pomysłów politycznych jego czasu – być może jest to cenne ostrzeżenie

³⁶ Przegląd losów metafory przedmurza w XX wieku na Węgrzech zob.: Tamás Stark, *L'Ungheria, baluardo di cristianità, Europa, civilizzazione*, [w:] Alfredo Laudiero (a cura di), *Oltre il nazionalismo. Le nuove storiografie dell'Est*, Napoli 2004, s. 99–111.

³⁷ Zob.: Zsolt Visy (red.), *19th International Congress of Roman Frontier Studies, Pécs – Sopiane 1–8th September, 2003. Abstracts, Pécs 2003*. Zauważmy analogię z tematem Bursztynowego Szlaku, stanowiącym część programu europejskich szlaków kulturowych ogłoszonego przez Radę Europy: János Gömöri (red.), *Landscapes and Monuments along the Amber Road. Results and Perspectives of Cultural Tourism. International Symposium Sopron – Eisenstadt 15–18th October, 1995. A borostyánkő út tájai és emlékei*, Sopron 1999.

dla zamierzających żyć w Europie współpracy terenów pogranicznych, które będą miały (lub już mają) swoją własną, nową mitologię, mogącą zastąpić lub odnowić stare mity państwa narodowego, z pewnością nie bez zapożyczeń z narodowych lub ponadnarodowych historiografii i przez wytworzenie wspólnego dziedzictwa kulturalnego.

Z angielskiego tłumaczył *Jan Maciej Głogoczowski*